

AWPL i reszta świata. Skąd wieją wiatry

5 września 2014

Przed wyborami na sejm w 2008 roku wypadło mi obcować z osobą, odpowiedzialną za kampanię wyborczą jednej z głównych partii Litwy. Dyskusja toczyła się w jednej z kawiarni wileńskich na ulicy Pilies i rozmawialiśmy o różnych strategiach kampanii wyborczych.

POLSKI WĘZEŁ ROSJAN

Chociaż działo się to dosyć dawno, pewien wątek dyskusji pozostał mi w głowie do dziś. „Ważnym jest nie tylko skoncentrować się na reklamie i być zauważalnym w okręgach wyborczych, w których spodziewasz się wygranej. Tak samo ważną jest wiedza o tym, w których okręgach agitacji prowadzić nie należy. Na przykład my nie obieramy kierunku w stronę Święcian. Tam nasza reklama miałaby efekt antyreklamy“.

Nie uszczegółowiłem u mojego rozmówcy, czy Święciany podaje jako przykład z tego powodu, że mieszka tam dość liczna społeczność Polaków, dzięki którym Akcja Wyborcza Polaków na Litwie uzyskuje więcej głosów aniżeli średnio w całej Litwie. Nie jest to podstawowym czynnikiem, z powodu którego mój rozmówca unikał agitacji w tym regionie.

Jednak jest on niewątpliwie czynnikiem bardzo ważnym. W innych miejscowościach, gdzie Polacy stanowią absolutną większość, główne partie polityczne Litwy również rezygnują z prób wygranej w wyborach, zaś skład narodowościowy w takim regionie jest podstawowym i decydującym miernikiem takiej decyzji.

WĄTEK WYBORCZY

Można stwierdzić, że w ciągu ostatnich 20 lat elita polityczna Litwy zżyła się z myślą, iż rejony wileński i solecznicki są

zarządzani poprzez miejscowych książąt i dane terytoria po prostu wyłączyły ze sfery swoich interesów.

Wiele lat takie położenie spraw zadowalało wszystkich. Miejscowi polscy księżęta umocnili swoje prawa do monopolu władzy. Litewskie elita polityczne udawały, że mniejszości Polaków w Litwie, najzwyczajniej w świecie, nie ma.

Po wyborach parlamentarnych 2008 roku jednak coś zaczęło się zmieniać.

Po roszadzie władz w Winie i Warszawie mocno pogorszyły się stosunki Litwy i Polski. Wynikiem długich sporów stał się fakt, że bez rozwiązania kwestii Polaków Litwy nie ma co liczyć na polepszenie relacji. Ponieważ stosunki z Polską dla Litwy są strategicznie ważne, nieuniknionym był zwrot w kierunku społeczności litewskich Polaków.

WĄTEK ROSYJSKI

Gdy rozpoczęto ciekawić się rzeczywistą sytuacją Polaków, okazało się, że vacuum pozostawiony elitami politycznymi został wypełniony. Nie AWPL. I nawet nie Polską. Dostyc nieoczekiwaną aktywność tutaj wykazała Rosja.

Na to wskazuje niemało, ostatnio aktualnych, faktów.

Jeszcze w 2009 roku w Domu Kultury Polskiej była zorganizowana wystawa fotograficzna o Południowej Osetii, podczas której „były wypowiedane oceny wydarzeń, w większości swojej, nieodpowiadające oficjalnym ocenom tu, w Litwie”.

Do 2011 roku asystentem Waldemara Tomaszewskiego w Parlamencie Europejskim pracował były inżynier KGB Viktoras Balakinas.

Co poniektórzy działacze polscy Litwy, między innymi i obecna wiceminister Renata Cytacka w prasie rosyjskiej głośno mówili o obowiązku zjednoczenia sił i starań, Polaków Litwy, Rosjan Łotwy i Estonii, w walce o prawa mniejszości narodowych.

W ubiegłym roku, członek AWPL Jarosław Skuder i członek Aliansu Rosjan Andrej Fomin wydają w Rosji książkę, w której obarczają winą Litwę, zarzucając dyskryminację mniejszości narodowych i użycie wojska przeciwko Polakom Litwy w Gudeliai w 1993 roku.

Zupełnie niedawno Tomaszewski, lubiący ukazywać swój antykomunizm, razem z zastępcą przewodniczącego Aliansu Rosjan Iriną Rozową i konsulem generalnym Federacji Rosyjskiej Władimirem Małyginem pozdrawiali weteranów Armii Czerwonej z okazji „wyzwolenia” Kłajpedy spod okupacji nazistowskiej.

Finansowany przez Rosjan periodyk „Baltijskij mir”, przez pewien okres, nazywał Tomaszewskiego swoim członkiem rady społecznej.

„Rossotrudnechestwo”, instytucja rosyjska odpowiedzialna za realizację polityki wobec swoich rodaków za granicą, na listę swoich „sootieczestwienników” wciągnęła i litewskich Polaków. Podczas prezydenckiej kampanii wyborczej w 2014 roku, w gazecie Rosjan Litwy „Obzor”, do głosowania na Tomaszewskiego agitował dr. Rafael Muksinov, członek międzynarodowej rady koordynacyjnej „sootieczestwienników” Rosji.

PARTIA WSZYSTKICH MNIEJSZOŚCI

Także godnym wagi są pozycje polityczne i oświadczenia AWPL. Partia już od dawna deklaruje, iż nie jest pochodną, łączącą jedynie Polaków. Także Rosjan, Białorusinów i inne mniejszości narodowych Litwy.

W wyborach parlamentarnych 2012 roku AWPL brała udział wspólnie tylko z Aliansem Rosjan (z którym współpracuje od 1995 roku), acz i z, otwarcie prorosyjską i proputinowską, Partią Narodową Litwy.

Będąc w obecnym sejmie AWPL nie poparł decyzji o uchyleniu immunitetu członkom Partii Pracy, oskarżonym o prowadzenie podwójnej księgowości. Także wątpi w pożytek projektów

energetycznych, zmniejszających zależność energetyczną Litwy od Rosji (W danym wypadku należy rozróżniać pozycję AWPL i delegowanego przez nią ministra Jarosława Niewierowicza. Nie jest on członkiem partii i jego zdanie różni się w danej kwestii).

Ostatecznie Tomaszewski niedawno zwątpił w nieprawomocność referendum o przyłączeniu Krymu do Rosji, wypowiadając się o konflikcie Rosji z Ukrainą tonem powtarzalnym za propagandą większości środków informacyjnych Rosji.

Wszystkie wyżej wymienione czynniki pozwalają na stwierdzenie, że, tak w zasadzie, AWPL stała się partią prorosyjską, próbując zjednoczyć wszystkie mniejszości narodowe i konfrontując je z Litwą, czyniąc to wspólnie z Rosją.

Daną tezę potwierdza poufna notatka Departamentu Bezpieczeństwa Państwa, która została ujawniona przez BNS w listopadzie 2013 roku (była w niej wzmianka o wizycie przedstawicieli AWPL i Związku Rosjan Litwy na Kremlu).

Także rozpowszechniony raport oceny zagrożeń bezpieczeństwu narodowemu Departamentu Bezpieczeństwa poukładał sprawy jeszcze przejrzyściej: „W celu realizacji własnych interesów Rosja dąży do wykorzystania także problematyki Wileńszczyzny. Działalność i deklarowane wymagania niektórych przedstawicieli społeczeństwa Wileńszczyzny odpowiadają polityce zagranicznej, realizowanej przez Rosję. W okresie przedwyborczym ambasada Rosji wyjątkowo aktywnie popiera jednoczenie się partii o pochodzeniu etnicznym oraz wspólne upublicznianie „aktualnych” problemów.”

GDZIE DWÓCH SIĘ BIJE

Więc Rosja, której ciężko udaje się podsycać niesnaski między Litwinami i litewskimi Rosjanami, wykorzystuje napięcie pomiędzy Litwinami i Polakami Litwy.

W taki sposób próbuje się stworzyć dodatkowe zamieszanie,

przeciwstawienie oraz inicjacja jeszcze większego podziału w społeczeństwie Litwy.

W taki sposób zmniejsza się sprzeciw poczynaniom Rosji i jej interesom w Litwie, odwracając uwagę od pierwszorzędnych obiektów zainteresowania. Oprócz tego, Rosja stara się także izolować Litwę w sferze polityki zagranicznej, ponieważ niezgoda pomiędzy Litwinami i mniejszością polską godzi w opinię Litwy za granicą i negatywnie wpływa na strategicznie ważne stosunki Litwy i Polski.

WYBÓR JEST JAKI JEST

Większość litewskich polityków, analityków i politologów, którzy błędnie wyobrażało AWPL jako instrument Warszawy do wsadzania nosa w sprawy wewnętrzne Litwy, nie mogła zrozumieć, dlaczego partia zdecydowała się na współpracę z Rosją.

Po pierwsze, aby partia miała wpływ ogólnokrajowy, powinna ona współpracować z liderami mniejszości Rosjan litewskich. Głosów jedynie Polaków dla osiągnięcia celu nie wystarczy. Po roku 2000, gdy prezydentem Rosji został Władimir Putin, dowolna współpraca z mniejszościami rosyjskimi i ich organizacjami politycznymi nie jest możliwa bez pozwolenia Federacji Rosyjskiej i współpracy z nią.

Po drugie, pokrywają się interesy AWPL i Rosji. AWPL, będąc partią o fundamencie etnicznym, swój polityczny nurt uzasadnia kwestiami problematycznymi mniejszości narodowych. Bez danych kwestii partia traci sens egzystencji i dlatego jest zainteresowana w ciągłej eskalacji sporów. Takim tokiem spraw jest zainteresowana również Rosja, co ułatwia warunki do współpracy. Ważnym jest odnotowanie, że w tym miejscu interesy Polski i AWPL są diametralnie odmienne. Polska nigdy nie będzie na opak wspierała wszystkie inicjatywy AWPL i nie jest zainteresowana w niezgodzie pomiędzy Litwą a litewskimi Polakami.

Po trzecie, niektórzy liderzy AWPL, bądź to Tomaszewski albo

Cytacka, czują się ideologicznie bliscy Rosji, jej oficjalnemu pogładowi na Litwę i obecną sytuację mniejszości narodowych. W tym można się upewnić czytając ich publiczne wypowiedzi oraz widząc rozpowszechniane przez nich linki z informacją ze stron, będących pod opieką administracji prezydenta Rosji, rubaltic.ru albo MSZ Rosji, na Facebooku. Poglądy Tomaszewskiego o Litwie i jej historii ukazało jego tegoroczne przedstawienie na, zorganizowanych przez ambasadę Rosji, obchodach 9 maja z przypiętą do marynarki wstążką georgiewską.

Po czwarte, mass media rosyjskie wśród mniejszości polskiej są znacznie bardziej popularne aniżeli mass media polskie. Poglądy geopolityczne nie tak małej części litewskich Polaków są podobne do wytycznych Rosji, a ten fakt wymusza na AWPL korektę swoich poglądów na politykę międzynarodową. Oprócz tego, w partii dominuje ultrakatolicka, nacjonalistyczna, endecka ideologia, której poglądy polityki międzynarodowej, zwłaszcza w kwestii Ukrainy, sama w sobie jest podobna do ideologii obecnej Rosji.

POLACY A AWPL

Kwestia związków AWPL i Rosji wniosła niemało szumu i stała się obiektem wielu dyskusji. Nadzwyczajnie polubili głośić publicznie o tym politycy prawicowi.

Do nich dołączył i były przewodniczący Departamentu Bezpieczeństwa Gediminas Girna, z trybuny sejmiku prezentując fakt, iż Tomaszewski odmówił spotkania z funkcjonariuszem Departamentu, który chciał uprzedzić lidera AWPL o czynionym wpływie Rosji.

Ważnym uwagi jest fakt, iż Girna wybrał właśnie Tomaszewskiego jako przykład impaktu Rosji na polityka Litwy. Nie żadnego innego polityka z Partii Pracy lub Partii Prawa i Sprawiedliwości. Sukces wyborczy AWPL w tegorocznych wyborach do parlamentu UE i w wyborach prezydenckich Litwy, dzięki głosom litewskich Rosjan, znowu uczynił aktualnym ten dylemat

i, prawdopodobnie, jeszcze długo pozostanie jednym z głównych motywów dyskusji politycznych.

Obecnie ważnym jest zastanowienie się, jakie to ma znaczenie dla stosunków Polaków Litwy a państwa litewskiego i Litwinów. Bardzo łatwo o pokusę ujednolicenia Polaków Litwy z AWPL i Rosją.

To czynić nadzwyczajnie lubią niektórzy sygnatariusze Aktu Niepodległości Litwy, pewni członkowie Związku Ojczyzny, część środków informacyjnych. To prowokuje wniosek, że zadowolenie próśb i żądań Polaków litewskich jest równoległe zadowoleniu interesów Rosji, co grozi zwiększeniem zagrożenia narodowego bezpieczeństwa Litwy.

Prawdopodobnym jest, że podobną opinię ma również pani prezydent.

Taki tok myślenia jest błędnym. Podstawowymi aktualnymi pytaniami Polaków Litwy są: oryginalna pisownia nazwisk w dokumentach, legalizacja dwujęzycznych nazw ulic i miejscowości, a także zapewnienie jakościowej oświaty w języku polskim. Większość danych pytań powstało jeszcze przed stworzeniem AWPL i ma pochodzenie z międzynarodowych prawnych i politycznych zobowiązań. Ważnym jest rozróżnienie pomiędzy AWPL i Rosją a dylematami mniejszości litewskich Polaków. Tym ostatnim nader ważna jest kwestia oświaty, chociaż i inne nie są mało ważne.

NIEZGODA RUJNUJE

Pamiętajmy, iż Rosja wykorzystuje niezgodę Litwinów i Polaków, aczkolwiek to nie ona ją stworzyła. Aby zniwelować możliwość manipulacji niesnaskami Polaków i Litwinów należy rozwiązywać wszystkie problemy litewskich Polaków: uprawnienie oryginalnej pisowni nazwisk, przyjęcie ustawy o mniejszości narodowych; zapewnienie jakościowej oświaty w języku ojczystym.

Jednocześnie powinniśmy promować integrację (nie asymilację) Polaków Litwy ze społeczeństwem litewskim.

Wszystko to jest niezbędne dla odbudowy zaufania państwa litewskiego w oczach mniejszości polskiej.

Często pospieszne działania niektórych polityków litewskich, na przykład wypowiedzi Audronisa Ažubalisa bądź Valentinas Stundisa, albo przyjęta w pośpiechu i niejakościowo przygotowana ustawa o kształceniu mniejszości narodowych, mogły stworzyć wrażenie, iż politycy litewscy w ogóle zaprzeczają prawom mniejszości na deklarację jakichkolwiek wymagań. Sprzyjało to powiększeniu przepaści pomiędzy Litwinami i państwem litewskim a mniejszościami narodowymi. Rozwiązanie kwestii problematycznych Polaków Litwy pozwoli litewskiej elicie politycznej pokazać, że przyznają oni prawa mniejszości na wspieranie swojej kultury i tożsamości narodowej.

ODBICIE W LUSTRZE CZYN CUDA

Ostatecznie, w procesie rozwiązywania, powinni brać udział wszyscy uczestnicy stosunków Litwy i Polski. Litewskim Polakom wcale nie byłoby zbyt pochopnym zdjęcie różowych okularów i zrozumienie, iż nie wszyscy politycy z grona Polaków chcą i mogą rozwiązać ich nurtujące kwestie. Zbyt często litewscy Polacy nie chcą widzieć i przyznać błędów i nieodpowiedniego zachowania swoich liderów.

Na przykład, za wyjątkiem portali pl.delfi.lt i zw.lt, mass media litewskich Polaków pominęły informację Departamentu Bezpieczeństwa odnośnie zagrożeń bezpieczeństwu narodowemu kraju i manipulacji przez Rosję polityków polskich oraz odmowie Tomaszewskiego spotkania z funkcjonariuszem Departamentu.

Nie należy pomniejszać wagi zmiany opinii Polski o liderach litewskich Polaków: tu przydałoby się więcej krytyki.

Także bardzo użyteczną okazałaby się pomoc Polski w wyciągnięciu Polaków Litwy z informacyjnej strefy rażenia Rosji.

Elitom politycznym i społeczeństwu Litwy ważnym jest uświadomienie, że każda zwłoka w rozwiązywaniu aktualnych dylematów jedynie je pogłębia. I ten proces będzie zachodził nie bez pomocy Rosji.

Tym czasem żadna litewska partia systemowa nie ma wyraźnej polityki mniejszości narodowych, która mogłaby zapewnić ich ochronę i integrację w społeczeństwie Litwy. Jeżeli nie ulegnie to zmianie, konfrontacja tylko się powiększy i możliwość kompromisu oddali się jeszcze bardziej. Najważniejszym jest zrozumienie, iż rozwiązanie kwestii mniejszości narodowych Litwy jest przede wszystkim odpowiedzialnością i interesem państwowym Litwy.

Więc taktyka kampanii wyborczej (wspomnianej na początku osoby) rezygnować z miejsc, gdzie są małe szanse na sukces, nie jest do akceptacji odnośnie miejsc, zamieszkałych przez mniejszości narodowe.

Partie litewskie powinny iść i walczyć tam o głosy wyborców. Chociażby z powodu poszanowania dla danych mniejszości. W innym wypadku możliwe, że nie tylko Rosja, ale i Białoruś zacieka się problematyką Wileńszczyzny. I kto da gwarancję, iż wtedy Alaksandr Grygorjewicz nie znajdzie tu swoich rodaków i nie przyjdzie mu na myśl zwrócenie „prawowitemu” właścicielowi ziem Białorusinów z czasów WKL?

Autor: Valdas Tamošaitis

Źródło: [PL Delfi](#)